

# O MIGRACJACH MENNONITÓW



**Zofia Walczak,**  
**Anna Magdalena Walczak**

Zofia Walczak, Anna Magdalena Walczak, O migracjach Mennonitów na kanwie powieści „Skarb Menonitów” Jerzego Sawickiego

## **1. Migracje mennonitów - historia mennonityzmu polskiego i obraz kultury tej grupy wyznaniowej**

Emigracja holenderskich anabaptystów i mennonitów z Niderlandów i Fryzji w dzisiejszej Holandii oraz z Nadrenii w Niemczech, gdzie byli prześladowani za radykalizm społeczny swego mennonickiego wyznania (odłam protestantów-anabaptystów, mennonici -od imienia swego założyciela- księdza Menno Simonsa), następowała od początku XVI wieku. Na ziemiach polskich koloniści holenderscy osadzani byli już przed połową XVI wieku w rejonie Pasłęka, Gdańska, Elbląga, w okolicach Torunia, Kozienc i Saskiej Kępy (pod ówczesną Warszawą). Przebywali oni na terenach Polski ponad 400 lat, od XVI wieku do 1945 r. Holendrzy (zwani też u nas byli Olendrami) przybywali do Prus Książęcych i Prus Królewskich, na Żuławy, ziemię chełmińską, Kujawy, na niziny nadwiślańskie pod Warszawę, do ziemi łęczyckiej, na Śląsk i do Wielkopolski [ <http://www.holland.org.pl/> ].

Holendrzy doskonale radzili sobie z gospodarowaniem na polderach w trudnych warunkach ciągłego zagrożenia niszczącymi powodziami. Należy podkreślić, iż byli doskonałymi meliorantami i posiadali wybitne umiejętności inżynierskie i hydrotechniczne oraz tysiącletnie doświadczenie w zakresie odwadniania terenów powodziowych [AUTORZY: Łoza, Łoza.]. Sprowadzano ich na polskie ziemie dla osuszania żyznych podmokłych gruntów w dolinach rzecznych. Regulowali odcinki rzek, kopali rowy i kanały, np. „Berawa” w Ciechocinku, budowali śluzy, tamy, przepompownie, wiatraki odwadniające, wały przeciwpowodziowe, utrzymywali strażnice wałowe i wszystkie te urządzenia w gotowości przez cały rok. Rządzili się własnym, odrębnym prawem tzw. Holenderskim - olęderskim z emfiteuzą- czyli wieloletnią dzierżawą za oczynszowaniem w pieniądzu, stanowiącym odmianę prawa chełmińskiego.

[dodać cytaty z wilkierzy z CIESIELSKIEJ].....: Karola CIESIELSKA, 1958, Osadnictwo „olęderskie” w Prusach Królewskich i na Kujawach w świetle kontraktów osadniczych, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, T. IV, z. 2, s. 219-256.]

Przystosowywali swe domy mieszkalne budowane na nasypach- „terpach” i gospodarstwa rolne do walki z żywiołem. Mozolną pracą potrafili przekształcić niszczony katastrofalnymi wylewami nadwiślański krajobraz w urodzajne pola, przynoszące im wysokie dochody z hodowli bydła nizinnej rasy czarno-białej fryzyjskiej i z uprawy zbóż na polderach.

Przybywający na ziemie polskie Holendrzy znajdowali u nas swobody religijne i wolność osobistą gwarantowane przez kolejnych królów polskich. Na zasiedlonych przez siebie terenach mennonici tworzyli odrębną społeczność, którą cechowała zbiorowa sąsiedzka solidarność i odpowiedzialność wszystkich gospodarzy za świadczenia w czynszu wobec właściciela ziemi. Ich doktryna religijna oparta na ścisłym przestrzeganiu nakazów Ewangelii, na naśladowaniu życia pierwszych chrześcijan, zabraniała składania wszelkiego rodzaju przysięgi, pełnienia służby wojskowej, piastowania urzędów, wnoszenia skargi do sądu. Wybierani spośród ogółu członków gminy „starsi” sprawowali posługę kapłańską oraz funkcję nauczyciela bez pobierania wynagrodzenia. Żyjąc na co dzień wśród żywiołu polskiego zdołali zachować wielki rygorizm moralny, własną tożsamość kulturową, obyczaje, tradycję i odrębny język, tzw. „platdeutsch” – nie był to ani język niemiecki, ani niderlandzki. Mennonici ubierali się na pozór skromnie, na czarno, nie używali guzików, ale ubrania szyte z kosztownych materiałów spinali srebrnymi guzami i ozdabiali brabanckimi koronkami. Kobiety przypinały swe białe czepeczki złotymi szpilkami.

Czystość i zamożność holenderskich zagród na Żuławach Wiślanych tak opisywał w 1842 r., Wincenty Pol: „...gospodarz i gospodyni krzątają się wiecznie, piętro każdego domu jest mieszkaniem zamożnego człowieka: rzeźbione szafy, zbiory porcelany i naczyń srebrnych, zwierciadła, kosztowne zegary, po ścianach obrazy i złożone brązy (...) [Mentalność Holendrów i ich „kult obrazów” pięknie rekonstruuje Zbigniew Herbert w zbiorze: *Martwa natura z wędzidłem*, Warszawa 1993.]. Cóż to za osobliwy widok, patrząc z piętra na ten krajobraz! (...) Co za niezamącona cisza, prócz szumu skrzydeł wiatraków ... człowiek tu nie odbiegł od prostoty ziemianina, liczącego się z potęgami natury!” [Wincenty POL, ...].

## **2. Dziedzictwo kulturowe osadnictwa kolonizacyjnego składnikiem tożsamości regionu i jako tło powieści - Skarb Menonitów Jerzego Sawickiego.**

Epizod z życia przedstawiciela społeczności mennonickiej na Żuławach, zamieszkałego w Starych Szkotach na przedmieściu Gdańska - kupca bławatnego i pasamoniczego Pietera Classena (pochodzącego z Markus koło Elbląga) – posłużył Jerzemu Sawickiemu za motyw przewodni współczesnej powieści zatytułowanej „Skarb Menonitów”. Intrygująca fabuła zaciekawia czytelnika do tego stopnia, iż podobnie jak bohaterowie utworu, rozpoczynamy wędrówkę w głąb historii tej niezwyklej grupy wyznaniowej, żyjącej wciąż w diasporze na całym świecie (patrz rozdz. 3.).

Powieść rozpoczyna się w połowie XVII wieku, gdy nadciągający kataklizm nawąły szwedzkiej, kolejny już w życiu bogatego kupca żuławskiego, stanowiący realne zagrożenie dla dostatniego bytu, a może i życia dla niego, jego rodziny i społeczności

wyznaniowej, jaką reprezentuje, powoduje gwałtowne zabiegi handlarza. Przemysłnie stara się on ukryć największy skarb, jaki posiada, wywożąc go w dębowych okutych skrzyniach do swojego szwagra, zamieszkałego w Nowym Dworze Gdańskim. Jest to kolekcja wyrobów pasamoniczych, z wyrobu których słynęli Holendrzy osiedli w miastach żuławskich. W zbiorze kupca znajdują się niezwykle drogie, ozdobne guzy do zapinania ubiorów, kunsztownie tkane tasiemki, krajki, galony, frędzle, kołnierzyki i koronki brabanckie, używane do ozdoby z pozoru skromnych i ciemnych strojów mieszczańskich.

Starania handlarza uwieńczone zostały powodzeniem – skarb zachował się do naszych czasów. Nie naruszyły go przez blisko 400 lat kolejne pożogi wojenne. Przechował się zamurowany w skrytce na piętrze podcieniowego domu żuławskiego, w ławie izby, gdzie mennonici gromadzili się na wspólne modły. I tylko los kupca „latającego Holendra”. i „wiecznego tułacza” pewnie na zawsze już pozostanie nieznan.

Bohaterowie powieści, śledząc nawzajem swe detektywistyczne poszukiwania „skarbu” podążają zarazem szlakiem żuławskiej społeczności mennonickiej. Odkrywają pozostawione przez te gminy wyznaniowe „ślady przeszłości”: zaniedbane ogromne nekropolie z charakterystycznymi nagrobkami, bogate domostwa z niezwykłą ilością kolumn na froncie (równą liczbę synów w rodzinie), oryginalne sprzęty, ozdobne meble, przemysłne narzędzia i przyrządy gospodarskie. Poznają mennonicki świat wartości, gdzie „religią była praca”, gdzie mennonityzm określał wszelkie przejawy życia społecznego i rodzinnego. Przekonują się o surowości obyczajów kolonistów, o ich rzetelności i sumienności. Cechą tej społeczności była też obowiązkowość. Zbiorowy i bezustanny wysiłek grupy w utrzymaniu urządzeń melioracyjnych i przekształceniu krajobrazu corocznie nawiedzanego powodziami, zdecydował o stworzeniu bogatej krainy „mlekiem i miodem płynącej”. Również o przetrwaniu olenderskich społeczności w tak niekorzystnych warunkach. Zagrożeniem ich bytu i niezwyklej pomyślności ekonomicznej nie były żywioły, z nimi udawało się współżyć.

Obawiano się kataklizmów wojennych i tak zostało do dzisiaj. Rodzina elbląskich Weilandtów z Babcią Christiną nieodżałowaną pamięcią ochrania swych krewnych, zaginionych podczas II wojny światowej.

W powieści Jerzego Sawickiego, podróżując szlakiem mennonickiego osadnictwa na Żuławach Wiślanych, poznajemy zabytkowe domy podcieniowe (architekta Petera Loewena w Orłowie i Marynowach) i relikty cmentarzy tej grupy wyznaniowej, między innymi w takich miejscowościach jak założone przez Holendrów w 1562 r.: Jezioro, Rozgart, Szaleniec, Stalewo, Żuławka Sztumska, Markusy, Różewo (ogromna nekropolia), Wiślina, Jeziernik, Lubieszewo, Stogi Malborskie (ogromna nekropolia), Palczewo, Marynowy (ogromna nekropolia), Żelichowo, Stegna (dawny dom modlitwy), Nowy Dwór Gdański.

Jak dowiodła Karola Ciesielska [op. cit.] również na Nizinie Sartowicko - Nowskiej i podążając dalej na południe w okolice Torunia, Holendrzy zasiedlili również w 1562 r.:

Mątaawy, Komórszk, Zajączkowo, Lubień, Przechówko, Kosowo, Niedźwiedź, Chrystkowo, Sosnowkę, Łęgnowo, Stary Toruń, Czarne Błoto, Wielką i Małą Nieszawkę, Stawki, Słońsk w 1605 r. (obecnie ulica w Ciechocinku), a w 1624 r. Saską Kępę w Warszawie.

W Chrystkowie (pow. świecki) zachował się do naszych czasów pięknie utrzymany drewniany dom podcieniowy z 1779 r. z ozdobnymi słupami wystawki.

### **3. Zabytki tradycyjnego osadnictwa i architektury holenderskiej na ziemiach polskich**

Jerzy Szałygin na stronie internetowej: [www.holland.org.pl](http://www.holland.org.pl) - w „Katalogu zabytków osadnictwa holenderskiego w Polsce” – pisze: „Zasoby tradycyjnego osadnictwa i architektury holenderskiej ulegają powolnym przeobrażeniom i naturalnej destrukcji. Na skutek przerwania w 1945 r. ciągłości kulturowej i historycznej terenów objętych tą kolonizacją (wysiedlenie osadników) poszczególne zabudowania, zagrody i wsie, zasiedlone przez obcy element, przekształcane są według nowych wzorców. Obecni właściciele nie czują przywiązania do terenu, na którym żyją, nie rozumieją sensu i celowości konkretnych rozwiązań - czy to formy i rozplanowania chałup, zagród czy ich usytuowania na sztucznie usypanych wzgórkach, w oddaleniu od głównych dróg, pośród sztucznych nasadzeń. Właśnie ten brak zrozumienia prowadzi do niedoceny wartości i dokonań poprzednich osadników (...). Fenomen osadnictwa holenderskiego w Polsce niestety nie doczekał się do tej pory pełnego opracowania. Nieznane są całkowite zasoby zabytków z nim związanych, z którymi mamy do czynienia w terenie (wsie, zagrody, budynki). Brak rozeznania dotyczy wielu szczegółów, choćby tak zasadniczego jak rozeznania autentycznego wyposażenia holenderskich domów, choć na szczęście pewne zbiory obiektów ruchomych zgromadzono w kilku muzeach w Polsce [m. in. w Gdańsku, Elblągu, Toruniu- przyp. ZW]. Jednak jest to jedynie nikły fragment wiedzy na ten temat. Jeszcze mniejszą wiedzą dysponujemy na temat niematerialnych przejawów życia osadników - ich zwyczajów i obyczajów, zarówno dnia codziennego jak i świątecznego”.

Niezbędna jest „popularyzacja w świecie roli, jaką spełniali osadnicy w naszej wspólnej historii, (...) propagowanie idei ochrony obiektów architektury ludowej związanej z kolonizacją holenderską, (...) ochrona krajobrazu kulturowego wsi holenderskich i podtrzymywanie tożsamości regionów zamieszkałych do 1945 r. przez osadników, a także edukacja środowisk skupionych wokół idei ochrony zabytków związanych z osadnictwem holenderskim, uczelni i studentów”.

#### **4. Migracje mennonitów w naszych czasach - współczesne odradzanie się tożsamości wyznaniowej mennonitów pochodzących z Żuław Wiślanych**

Mennonici w Europie w dalszym ciągu są małą mniejszością chrześcijańską zachowującą swoją tożsamość religijną. W Polsce – wyznanie to nie jest zarejestrowane. Niektórzy potomkowie mennonitów, mieszkający dotąd na ziemiach polskich, całkowicie spolonizowali się i wtopili w polskie społeczeństwo. Dawno już przeszli konwersję na wyznanie katolickie i nie pamiętają o swoich mennonickich czy holenderskich korzeniach. Niekiedy odróżnia ich wyznanie inne niż katolicyzm, są to np. niektórzy luteranie, zielonoświątkowcy, ewangelicy i protestanci różnych odłamów. Choć nie jest to regułą, to odmiennie brzmiące nazwiska mogą o takim pochodzeniu świadczyć. Zdarzają się też czysto polskie nazwiska osób pochodzących z mieszanych małżeństw. Również w jednej rodzinie – w grupie osób o tym samym nazwisku - zdarzają się z kolei odmienne wyznania religijne. Niektóre rodziny, czy pojedyncze osoby, nadal i dzisiaj zachowują skromny wygląd, surowsze niż inni obyczaje, wielkie poszanowanie dla grupowego wysiłku i wspólnej pracy dla innych, dawny prosty ceremoniał religijny.

Mimo ogromnego rozproszenia po świecie, mennonici żuławscy kultywują związki z krajem pochodzenia swych rodzin, „Ojczyznę dla przybyszów”, jaką znaleźli na ziemiach polskich, słynących z tolerancji religijnej. Nasilają się „nostalgiczne – sentymentalne” spotkania z obecnymi gospodarzami Żuław i opiekunami cmentarzy wyznaniowych.

Frank Wiehler z Freiburga w Niemczech w artykule: Mennonici w naszych czasach, zawartym w katalogu naukowym wystawy: Mennonici na Żuławach Wiślanych. Ocalone Dziedzictwo [przygotowanej staraniem Oddziału Etnografii Muzeum Narodowego w Gdańsku i eksponowanej od 30.06.2007 r., a od 20.06.2008 r. do 15.10.2008 r. wzbogacona jej wersja udostępniona była w Muzeum Zamkowym w Kwidzynie.] pisze o migracjach mennonitów z Żuław Wiślanych już od XVIII wieku. Zarządzenia władz zaboru pruskiego ograniczające możliwość zakupu gruntu przez mennonitów, były przyczyną, iż: „wielu młodych rolników tego wyznania opuściło Żuławę i wyemigrowało do Rosji. Tam założyli oni nowe kolonie w Chorticy, Saratowie, Mołocznej i Samarze. Inni, którzy nie zgadzali się z wprowadzeniem obowiązkowej służby wojskowej dla mennonitów, wyemigrowali do Ameryki i założyli nowe społeczności w Kansas i Nebrasce, w Północnej oraz Południowej Ameryce. W ten sposób mennonickie zgromadzenie ze Stogów Malboskich utraciło więcej niż połowę wiernych i wszystkich nauczycieli. Zakłada się, że w latach 1789-1870 około 8.000 mennonitów opuściło Żuławę. Z około 10.000-13.000 <> ilość mennonitów, którzy pozostali na Żuławach pozostała niezmienną przez wieki [do 1945 r.- przyp. ZW]. (...) Wcześniejsi mieszkańcy małej wioski Jurandowo/Rosenort, znajdującej się ok. 10 kilometrów na południe od Elbląga, przekazali oryginalną nazwę nowym miejscom zamieszkania. Dlatego możemy

odnaleźć w Rosji (Molotschna- Mołoczna), w Kanadzie (Saskatchewan), w Meksyku (Cuauhtemoc) i w Paragwaju (Chaco).

„Typowe mennonickie nazwiska możemy spotkać we wszystkich mennonickich społecznościach w Północnej i Południowej Ameryce. Oto niektóre z tych nazwisk: Classen [Klassen], Dirksen, Driedger, Dyck, Enss, Epp, Janzen, Krueger, Loewen, Penner, Pauls, Quiring, Regier, Rempel, Reimer, Wedel, Wiebe, Wiehler, itd.

Ocenia się, że dziś około 40 % z około 5.000 mennonitów mieszkających w Północnej i Południowej Ameryce posiada korzenie na Żuławach. W 1945, w rezultacie II wojny światowej, rozpoczętej przez Hitlera, wszyscy mennonici na Żuławach, będąc niemieckimi obywatelami, musieli opuścić domy i gospodarstwa bez względu na to, jaki polityczny i religijny światopogląd posiadali. (...)

Rodziny, które pozostały w Niemczech Zachodnich (...) tworzą kongregacje w: Enkenbach, Weierhof, Eden, Hamburg, Hannover, Kiel, które są nazwami zgromadzeń mennonickich, z wieloma rodzinami pochodzącymi z terenu Żuław”.

Na temat wierzeń mennonickich i sposobów ich wyrażania F. Wiehler pisze, iż są to – „struktury bez hierarchii (...), nie ma papieża, nie ma żadnego mennonickiego biskupa. W mennonickim rozumieniu wczesnochrześcijańskie zgromadzenie wspomniane w Nowym Testamencie nie miało żadnych struktur hierarchicznych. Dlatego, każde zgromadzenie mennonickie wybiera własnego pastora, własnego starszego, własnych kapłanów, z zachowaniem całkowitej niezależności, także finansowej”.

Jako typowe wspólne przekonania F. Wiehler wymienia „dotyczące Jezusa, uważanego za główną istotę. W modlitwie i życiu codziennym zalecane jest postępowanie inspirowane przykładem danym przez Chrystusa. Biblia jest uważana za słowo Boga. Przynależność do kościoła w dalszym ciągu jest dobrowolna, z chrztem dorosłych podczas wyznania wiary”.

„Jako jeden z historycznych pokojowych kościołów, mennonici są znani ze swojego pacyfistycznego podejścia do świata, inspirowanego pokojowymi naukami Jezusa. Wielu współwyznawców nie podejmuje służby wojskowej. (...) Mennonici są także znani z silnego przywiązania do swojej wspólnoty i zdolności do poświęcania na rzecz społeczności. Mennonici zyskali uznanie za ich zainteresowanie zagadnieniami społecznymi oraz silną potrzebę pomocy innym w przeszło 100 krajach na całym świecie”.

Na temat „Mennonitów w skali światowej” F. Wiehler pisze: „w 1900 roku 99% mennonitów mieszkało w Europie (wraz z Rosją) i Ameryce Północnej, wielu ciągle potrafi rozmawiać po niemiecku lub w dialekcie (dolno-) niemieckim. Dziś większość mennonitów mieszka poza Europą i Ameryką Północną. Globalizacja mennonitów rozpoczęła się na początku XX wieku. W 1850 r. mennonici żyli w nie więcej niż 8 krajach, ale w latach 1890-1917 mennonicy misjonarze przybyli do Indii, Zimbabwe,

Chin, Nigerii, Zambii, Kongo i Argentyny. W Indonezji aktywność misyjna prowadzona przez Holenderskich mennonitów rozpoczęła się w 1851”.

Dalej podaje liczebny stan „rozproszenia w latach 1900-2006” mennonickich społeczności na kontynentach (za rok 2006): Afryka- 529.703, Azja i Pacyfik- 241.420, Ameryka Południowa- 155.531, Europa- 52.222, Ameryka Północna- 599.664 = Razem- 1.478.540 osób.

„Do 1978 r. kościoły mennonickie zostały ustanowione w 44 krajach Azji, Afryki, Ameryki Łacińskiej, Europie i Ameryce Północnej. Dzisiaj mennonici mieszkają w 66 krajach na całym świecie. Elementy duchowości mennonickiej można zauważyć wśród 100 kultur na całym świecie, wśród ludzi mówiących 75 językami, zorganizowanych w 13.000 lokalnych kościołów w ponad 200 Zgromadzeniach narodowych. Większość mennonitów można odnaleźć w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej”.

W Europie obserwowana jest zmniejszająca się „dramatycznie liczba mennonitów z ok. 1,5 miliona w 1900 r. do 52 tysięcy w 2006 roku. Jest to spowodowane głównie przez utratę tożsamości mennonickiej, mieszane małżeństwa, spadek przyrostu naturalnego, zwiększoną mobilność w poszukiwaniu pracy, urbanizację, masową emigrację do północnej i południowej Ameryki po II wojnie światowej. Z wyżej wymienionych powodów zgromadzenia europejskie straciły ok. 2/3 wiernych w ciągu ostatnich 200 lat. Ten trend raczej nie zmieni się w przyszłości”.

Jak podaje F. Wiehler w Europie w 2006 r. zamieszkiwała następująca liczbach mennonitów: Austria- 416, Belgia- 48, Francja- 2.100, Niemcy- 32.776, Włochy- 258, Luksemburg- 110, Holandia- 10.200, Rumunia- 53, Rosja- 3.000, Hiszpania- 153, Szwajcaria- 25.000, Ukraina- 254, Zjednoczone Królestwo [Wielka Brytania]- 252, czyli razem : 52.222 osób. „W Europie mennonici z Niemiec reprezentują największą grupę. Jest to spowodowane dużym napływem mennonitów z Rosji od 1990 roku. Z pośród 32 tys. niemieckich mennonitów ok. 25.000 to niedawni emigranci z Rosji. (..) Pomimo tego mennonici w Europie w dalszym ciągu są małą mniejszością chrześcijańską zachowującą swoją tożsamość religijną, choć liczba członków zmniejsza się”.

Frank Wiehler omawia również mennonickie organizacje o zasięgu światowym, takie jak Centralna Rada Mennonicka – założona przez amerykańskich mennonitów w 1920 r., która „miała na celu dopomóc w trudnej sytuacji materialnej mennonitom z byłego ZSRR. Światowe Zgromadzenie Mennonitów jest społecznością składającą się z 97 kościołów narodowych z 53 krajów. Zgromadzenie reprezentuje ok. 40% mennonitów na całym świecie. Od 1998 r. reprezentanci Zgromadzenia Mennonitów i Katolickiej Rady Promocji Chrześcijańskiej Jedności działają na rzecz mennonicko-katolickiego dialogu”.

„Po upadku <<żelaznej kurtyny>> powstały trzy organizacje mennonickie w Holandii, USA i Niemczech. Ich wspólnym celem jest zabezpieczenie, we współpracy z władzami samorządowymi, szkołami, stowarzyszeniami, takimi jak np. Klub Nowodworski w Nowym Dworze Gdańskim pozostałości mennonickiego dziedzictwa w Polsce”.



Najważniejszym z nich jest Mennonicko-Polskie Towarzystwo Przyjaźni — założone w 1988 r., swoim zasięgiem obejmuje USA, Kanadę, Niemcy, Holandię i Polskę. Towarzystwo pomaga organizować konferencje, wycieczki historyczne, prace naukowe i wykłady. Stara się organizować fundusze na odnowę cmentarzy, na szkolne i uniwersyteckie projekty dot. mennonitów oraz na ekspozycje muzealne. [Adres: Calmenno.org/mufa - kontakt peterk@csufresno.edu ].

Organizacja Doopsgezinde Stichting Nederland-Polen - założona w 1993 odnowiła przez lata wiele cmentarzy mennonickich i stworzyła katalog cmentarzy oczekujących na odnowienie. Organizowane wycieczki po Żuławach w poszukiwaniu śladów mennonitów stanowią część jej działalności. Z pomocą holenderskich sponsorów stowarzyszenie pomogło zorganizować wystawę dotyczącą historii mennonitów na Żuławach Wiślanych. Od 2006 r. wystawa jest dostępna w „Muzeum Żuławskim” w Nowym Dworze Gdańskim, gdzie pozostanie, jako dar tej organizacji. Kontakt: a.bolt@zonet.nl .

Stowarzyszenie Mennonitischer Arbeitskreis Polen - zostało założone w 2004 przez niemieckich mennonitów wywodzących się z Żuław Wiślanych. Stowarzyszenie pomaga w utrzymaniu 400-letniego dziedzictwa mennonickiej obecności w regionie. Stowarzyszenie sponsoruje obozy młodzieżowe z polskimi uczniami oraz z niemieckimi i holenderskimi młodymi mennonitami, podczas których uczestnicy zwiedzają szkoły, cmentarze i historyczne obiekty. Towarzystwo pomaga w tworzeniu związków partnerskich pomiędzy szkołami w Polsce i Niemczech, których uczniowie wspólnie studiują historię mennonicką. Kontakt: ftwiehler@t-online.de lub fjanzen@gmail.com “.

#### Literatura:

- Peter J. Klassen, Ojczyzna dla Przybyszów. Wprowadzenie do historii mennonitów w Polsce i Prusach, Wydawnictwo „Abora”, Warszawa 2002 [tyt. oryg. wersji wydania ang.: A Homeland for Stranger. An Introduction to Mennonites in Poland and Prussia, Wydawnictwo „Goodbook”, USA, 1989].
- Mennonici na Żuławach Wiślanych. Ocalone Dziedzictwo, ss. Gdańsk 2007 [Katalog wystawy: Mennonici na Żuławach..... – od 30.06.2007 – Muzeum Narodowe w Gdańsku-Oddział Etnografii, Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu – do 11.05.2008, Muzeum w Kwidzynie – od 20.06.2008 r. Tu artykuł m. in.: Frank Wiehler, (Freiburg), Styczeń 2007, Mennonici w naszych czasach (MENNONITES IN OUR DAYS).
- Strona internetowa: [www.holland.org.pl](http://www.holland.org.pl) – autorstwa Jerzego Szałygina i Macieja Warchoła (również w języku angielskim) – tu także artykuły z KONFERENCJI TORUŃSKIEJ 2001 r.
- Jerzy Sawicki, Skarb Menonitów, Wydawnictwo „Agni” 2003, Nowy Dwór Gdański - Gdańsk.

